

Hanna Lejbman

*Przez wieki całe poeci, dramaturdzy, pisarze i święci  
dążyli do przekazania światu rzeczywistości Boga.  
Dziś w dobie rozumu ich głosy przycichły.  
Mimo to odwieczne pytania nadal rzucają nam  
wyzwanie i kpią sobie z naszego krótkiego życia.*  
P. Vardy

## **Obraz Boga w filozofii Jean-Luc Mariona: czyli o możliwości mówienia o Bogu poza ontologią**

Sfera *sacrum* to jedna z rzeczywistości, wobec których nie tylko zdolności poznawcze, ale i umiejętność przyporządkowania właściwych kategorii pojęciowych zdają się być niewystarczające i niezdolne do adekwatnego oddania głębi przyswajanych treści. Mimo to człowiek od wieków podejmuje próby wyrażenia tego, co niewyrażalne, i znalezienia odpowiednich słów dla ogarnięcia Tajemnicy. Jak zauważa H. Waldenfels: *historia religii to zarazem historia zakrzepłych obrazów Boga*<sup>1</sup>. Poruszamy się w określonym systemie znaków, obrazów, symboli, pojęć i kategorii myślowych, którym usiłujemy podporządkować poznana rzeczywistość. Tymczasem ona zdaje się często wymykać naszemu poznaniu, a wszelkie struktury pojęciowe okazują się niewystarczalne. Stajemy wobec ograniczeń rozumu ludzkiego, który nie może wyrzec się pytań krytycznych, jak i wobec wielkości Tajemnicy, która nas nieskończenie przerasta<sup>2</sup>. Mówienie o Bogu stanowi trudność nie tylko dla teologów, filozofów i egzegetów. Próbując wypowiedzieć tajemnicę Absolutu, w gruncie rzeczy nie przybliżamy się do jej poznania, ale tworzymy skończone obrazy i wyobrażenia, w których usiłujemy zamknąć nieogarnięte prawdy wiary. Jednym słowem: kreujemy Boga na miarę człowieka, próbując uzależnić Go od ludzkich wyobrażeń i zamknąć Najwyższy Byt w nieprzekraczalnym horyzoncie bycia. Jak twierdzi francuski filozof Jean-Luc Marion, podporządkowanie Boga „horyzontowi bycia” to tyle, co

<sup>1</sup> H. Waldenfels, *Odkrywać Boga dzisiaj*, tłum. B. Białecki, Kraków 1997, s. 25.

<sup>2</sup> Por. T. Halik, *Czy Bóg jest tylko dla wierzących?*, tłum. A. Babuchowski, „W drodze” 5 (2003), s. 74.

uczynienie Stwórcy zależnym od stworzenia<sup>3</sup>. Jest on właśnie jednym z tych filozofów, który podejmuje wyzwanie, jakim dla współczesnego człowieka jest odwieczne pytanie o rzeczywistość Boga<sup>4</sup>, budując przy tym oryginalną koncepcję „Boga bez bycia”, którą przedstawił w książce o takim właśnie tytule<sup>5</sup>.

Nasze pojmowanie Boga bazuje na Jego samookreśleniu zawartym w *Księdze Wyjścia* (Wj 3, 14: *Jestem, Który jestem*). Tymczasem J.-L. Marion ma odwagę postawić na kartach swej książki pt. *Bóg bez bycia* następujące pytanie: Czy rzeczywiście Bóg musi być, a człowiek Go poznawać na to, aby Bóg był sobą i udzielał się człowiekowi?<sup>6</sup> Przekreślenie prymatu bycia i związanych z nim poznawczych złudzeń ma na celu oczyszczenie obrazu i pojęcia Boga i wyzwolenie go ze zniekształcających ludzkich wyobrażeń. To właśnie kreowane przez człowieka skończone obrazy nieskończonego Absolutu są często przyczyną zafałszowania Jego istoty i prowadzą do negacji i odrzucenia. W gruncie rzeczy w negacji lub afirmacji Boga gra toczy się nie o Boga jako takiego, lecz o Jego *zgodność lub niezgodność z całością pojęciowego systemu*<sup>7</sup>. Mówiąc obrazowo: pojęcie staje się „idolem”, zastępującym prawdziwego Boga. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że koncepcja „Boga bez bycia” nie jest tożsama ze stwierdzeniem, że Boga nie ma ani też że nie jest On naprawdę Bogiem<sup>8</sup>. Jest próbą krytycznego spojrzenia na tezę, że Bóg musi przede wszystkim być.

### Idol i ikona

By jednak dojść do takiego wniosku, Marion przeprowadza najpierw dogłębną analizę pojęć: „idol” i „ikona”, bowiem dopiero zrozumienie dzielących je różnic i konsekwencji ich funkcjonowania w ludzkiej świadomości pozwala w pełni zgłębić naszkicowaną przez niego teorię myślenia o Bogu poza metafizyką.

<sup>3</sup> Por. K. Tarnowski, *Jean-Luc Marion, fenomenolog miłości większej niż bycie*, w: J.-L. Marion, *Bóg bez bycia*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków 1996, s. 14.

<sup>4</sup> Por. P. Vardy, *Krótko o filozofii Boga*, tłum. B. Majczyna, Kraków 2004, s. 10.

<sup>5</sup> Jak wskazuje M.P. Markowski, tytuł ten może być również przetłumaczony jako *Bóg, który nie jest Bogiem* (por. M.P. Markowski, *Pomyśleć niemożliwe: Marion, Derrida i filozofia daru*, „Znak” 548 (2001), s. 29).

<sup>6</sup> Por. K. Tarnowski, dz. cyt., s. 15.

<sup>7</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 92.

<sup>8</sup> Por. tamże, s. 23.

Zarówno idol, jak i ikona nie tyle wskazują poszczególne byty, co raczej sposoby ich bycia. Idol i ikona, będąc innymi rodzajami widzialności, są zarazem odmiennymi sposobami rozumienia i przyjmowania samej boskości<sup>9</sup>. Podstawową cechą idola jest bycie widocznym, stąd do jego poznania wystarczy sam fakt spostrzeżenia. Na swój sposób samo spojrzenie tworzy idola, podnosi go do tej rangi<sup>10</sup>. Cechą idola jest to, że nie tylko jest on konstytuowany przez ludzki wzrok, ale też zatrzymuje go na sobie, ogranicza – tak, że nie może już on przenikać dalej; traci przejrzystość widzenia. Na swój sposób idol jest więc *miejscem upadku spojrzenia*<sup>11</sup>. Jest swoistym zwierciadłem<sup>12</sup>, które wyznacza zasięg spojrzenia, zatrzymując je na sobie samym, odsyłając mu jego własny obraz i stanowiąc dla niego wypełnienie celowej dążności. Idolem jest taki bóg, którego *przestrzeń przejawiania jest mierzona tym, co może udźwignąć spojrzenie*<sup>13</sup>. Jest materialnym zapisem boskości mierzonej na miarę człowieka. Pierwsze skojarzenie ze słowem „idol” przywodzi nam na myśl postać; istotę żywą lub materialny wyraz ludzkiej tęsknoty za zamknięciem boskości w konkretnej formie i kształcie. Tymczasem również pojęcie może urastać do rangi idola, mierzącego boskość rozmiarem swojego zasięgu. Marion dowodzi: *gdy myśl filozoficzna wypowiada pojęcie tego, co nazywa „Bogiem”, to takie pojęcie funkcjonuje dokładnie jak idol*<sup>14</sup> – staje się zwierciadłem zamykającym horyzont spojrzenia, próbującym ogarnąć i unieruchomić w sobie i osiąść niewidzialne. Zatrzymując się na nim, myśl niejako krzepnie i osądza – bardziej niż Boga, siebie samą. Każda próba ujęcia boskości w system pojęć siłą rzeczy sprawia, że takie pojęcie – wypełnione ludzkim rozumieniem – zaczyna funkcjonować jako idol<sup>15</sup>. „Zakłęty” w pojęciu Absolut stanowi granicę ludzkiego pojmowania i uniemożliwia myśli przenikanie w głąb i zatrzymywanie się dalej niż na niej samej. Metafizyka – zamiast mówić o Bogu – zadowala się więc pojęciowym idolem; bogiem stworzonym na ludzki obraz

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 29.

<sup>10</sup> Por. M. Jędraszewski, *Ikona i twarz Drugiego. Jean-Luc Mariona i Emmanuela Levinasa drogi ku Nieskończonemu*, „Filozofia Dialogu” 1 (2003), s. 31 nn.

<sup>11</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 31.

<sup>12</sup> Marion podkreśla, że jest to zwierciadło niewidzialne. Jego funkcja ulega bowiem przyćmieniu przez blask widzialnego świata dostępnego spojrzeniu. Idol nie objawia od razu swojej funkcji zwierciadła.

<sup>13</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 35.

<sup>14</sup> Tamże, s. 38.

<sup>15</sup> Por. M. Jędraszewski, dz. cyt., s. 33.

i podobieństwo<sup>16</sup>. Miara tego pojęcia nie jest bowiem wyznaczona przez Boga, lecz przez celową dążność ludzkiego spojrzenia, które w nim się wyczerpuje. Uwolnienie się z ram, które wyznacza taka metafizyka, stanowi, według Mariona, wyzwanie i szansę dla filozofii, *aby myśleć to, co jeszcze nie było myślane, bo nie mogło być myślane*<sup>17</sup>.

W odróżnieniu od idola<sup>18</sup>, ikona jest ukształtowana w ten sposób, że nie ogranicza swojej widzialności do samej siebie, lecz stanowi swoisty znak odsyłający ku czemuś innemu (z założenia jest to również funkcja idola, lecz – jak wykazały wcześniejsze refleksje – w istocie swej jest to odsyłanie pozorne, bowiem ostatecznie sam idol staje się punktem docelowym ludzkiego spojrzenia). Marion definiuje ikonę następującymi słowami: *podczas gdy idol rodzi się ze skierowanego nań spojrzenia, ikona przywołuje wzrok, pozwalając widzialnemu (...) powoli nasycać się niewidzialnym*<sup>19</sup>. Stając się widzialnym zwierciadłem niewidzialnego spojrzenia ikony, człowiek staje się zarazem zwierciadłem niewidzialnego. Ikona zatem jest nośnikiem tajemnicy, ku której odsyła, nie zatrzymując na sobie poszukującego wzroku, lecz pobudzając go do przenikania widzialności i przechodzenia samego siebie. Otwiera człowiekowi drogę ku transcendencji. Pozostaje przy tym prawdziwie ikoną niewidzialnego: oddając jej cześć, czcimy w niej hipostazę tego, co jest w nią wpisane<sup>20</sup>. Spojrzenie człowieka nie ma tu mocy konstytuującej, lecz to spojrzenie niewidzialnego, za pośrednictwem ikony, zwraca się ku widzowi. Ikona uwidacznia nie zamysł człowieka, lecz intencję niewidzialnego. O ile w przypadku idola wzrok człowieka niejako zastyga w swoim zwierciadle, w ikonie *ginie w niewidzialnym spojrzeniu, które zwraca ku niemu widzialna twarz*<sup>21</sup>. Dzięki temu nie zastyga, lecz wyostrza się, pogłębia i przekracza granice widzialności. Ikona odsyła do źródła, otwiera bezmiar niepojętych rzeczywistości i pozwala nam stawać z nimi twarzą w twarz, wzywając do kontemplacji nieskończoności. W niej spojrzenie staje się zwierciadłem tego, co ogląda tylko wtedy, gdy samo

<sup>16</sup> Tamże, s. 34.

<sup>17</sup> A. Latoń, *Egzystencja człowieka jako odpowiedź na wezwanie z zewnątrz*. Jean-Luc Mariona próba przezwyciężenia podmiotu, „Filozofia Dialogu” 1 (2003), s. 62.

<sup>18</sup> Różnicę tę trafnie ujmuje M. Jędraszewski: w przypadku idola mamy do czynienia z niewidzialnym zwierciadłem, które zatrzymuje krzepnące spojrzenie patrzącego i odsyła je ku niemu samemu, tymczasem w przypadku ikony takie zwierciadło nie istnieje i dlatego ikona wzywa ku swej głębi (M. Jędraszewski, dz. cyt., s. 36).

<sup>19</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 39.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 41.

<sup>21</sup> Tamże, s. 43.

jest przezeń oglądane<sup>22</sup>. Dopiero wzrok, którego nic nie zatrzymuje, może tak naprawdę widzieć i przenikać wszystko.

Przeciwstawienie idola ikonie w teorii Mariona ma na celu dotarcie do samej istoty bycia: *a skoro samo bycie gra rolę idola, można pomyśleć o uwolnieniu się od niego – o jego zawieszeniu*<sup>23</sup>. Zmierząc do tej redukcji, Marion demaskuje mechanizmy idolatrii, w jaką niejednokrotnie wikłamy nasze postrzeganie Boga. Jak to już było zaznaczone, porównuje on funkcję idola do zwierciadła, które zamyka horyzont spojrzeniu i sprawia, że wzrok niejako *powraca ku sobie*<sup>24</sup>. W idolu boskość przejawia się tylko pośrednio – jej odzwierciedlenie zależy od ludzkiego doświadczenia boskości tych, którym zawdzięcza swe istnienie (nigdy więc nie dosięga boskości jako takiej). Jest zatem obrazem boskości wytworzonej przez człowieka, która w ten sposób zostaje unieruchomiona w *niewidzialnym zwierciadle pojęcia*<sup>25</sup>. Marion dopatruje się tu zjawiska ateizmu pojęciowego, cechującego się swoistą wycinkowością w postrzeganiu rzeczywistości. Owocuje ono próbą zastępowania wyrażeń niedefiniowalnych przez ścisłe definicje, naznaczone piętnem ludzkiej logiki. Takie subiektywne ujmowanie sfery *sacrum* zasada się więc bardziej na człowieku niż na Bogu i prowadzi do niebezpiecznych uproszczeń, utożsamień i bałwochwalczych redukcji<sup>26</sup>.

Według Mariona, zarówno ateizm pojęciowy, jak i wszelkie próby dowodzenia istnienia Boga w gruncie rzeczy charakteryzuje idolatria, dlatego też próbuje on w toku swego dowodzenia wykazać bałwochwalcze założenia wszelkich pojęciowych rozważań o Bogu i konieczność wyjścia poza nie. Metafizyka tworzy sobie *ideę transcendencji Boga, ale jedynie pod postacią sprawczości, przyczyny i fundamentu*<sup>27</sup>. Prawdziwy, doskonały Bóg ustępuje tu miejsca operacyjnemu i ograniczonemu pojęciu, wobec którego tym bardziej słuszny okazuje się zarzut idolatrii. Idol jawi się jako ekran, który człowiek ustawia między sobą a Bogiem i przez który niejako wyznacza miejsce swego z Nim spotkania<sup>28</sup>. Francuski filozof zarzuca metafizyce bluźnierstwo dowodzenia i ateizm pojęciowy, dlatego też

<sup>22</sup> Por. tamże, s. 46.

<sup>23</sup> Tamże, s. 23.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 50.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 54.

<sup>26</sup> Jako przykład takiego zjawiska Marion podaje próbę utożsamienia Boga z „Bogiem moralnym”.

<sup>27</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 63.

<sup>28</sup> Por. K. Tarnowski, dz. cyt., s. 17.

w centrum swoich rozważań stawia pytanie o możliwość wyprowadzenia ludzkiego myślenia o Bogu z pułapki idolatrii<sup>29</sup>. Szansę uchronienia się przed tymi błędami Marion widzi następująco: *aby dojść do niebałwochwalczego myślenia o Bogu, które jako jedyne wyzwala „Boga” z cudzysłowu, uwalniając Jego rozumienie od ustanowionych przez onto-teo-logię uwarunkowań, należałoby doprowadzić do myślenia o Bogu poza metafizyką*<sup>30</sup>.

### Bóg bez bycia

Człowiek jawi się jako *Dasein*, a więc byt rozumiejący bycie. Rzutuje to na jego przedrozumienie „Boga” jako bytu i umieszczanie Go w horyzoncie bytowości, co okazuje się stanowić jedynie pozorne rozwiązanie problemu „Boga”<sup>31</sup>. Zdanie stwierdzające, że Bóg jest bytem, samo w sobie pełni funkcję idola, z góry rozstrzygającego, że ma On w taki czy inny sposób być. Takie podejście sugerowałoby zależność Boga od bycia. Wyzwolenie się z pewnych pojęć i kryteriów nie jest łatwe; co więcej – myślenie poza ontologicznym zróżnicowaniem niekiedy skazuje na niemożność myślenia w ogóle. Ale czyż właśnie Bóg nie jest Tym, który przekracza i burzy nasze o Nim wyobrażenia?

Marion zmierza do ukształtowania następującej postawy: *pomyśleć Boga bez żadnych uwarunkowań, nawet bez uwarunkowania Byciem, to pomyśleć Boga, nie pragnąc wpisywać Go do rejestru albo opisywać jako byt*<sup>32</sup>. Polemizuje tym samym z obawami Heideggera, według którego takie podejście miałyby uderzać w podstawowe uwarunkowania ludzkiego myślenia i który odwołuje się do pierwszeństwa bycia przed Bogiem<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> Por. H. Perkowska, *Bóg filozofów XX wieku. Wybrane koncepcje*, Warszawa–Poznań 2001, s. 430.

<sup>30</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 65.

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 75.

<sup>32</sup> Tamże, s. 76.

<sup>33</sup> Por. tamże, s. 84. Będąc świadomym, że doświadczenie religijne „rozbłyскуje w wymiarze bycia”, Heidegger proponuje jednak wprowadzenie określonych rozróżnień i rozgraniczeń. Uznanie nieprzystawalności „bycia” do teologicznego słownictwa (nie jest to wyrażenie teologiczne) nie przeszkadza mu jednak w podkreślaniu stosowności wymiaru Bycia dla przetestowywania „Boga” (s. 98). Wynika to z następującego zróżnicowania: filozofia skupiona jest na otwartym przejawianiu się Bycia, podczas gdy teologia związana jest z objawieniem „Boga”. Heidegger wskazuje przy tym na rozdźwięk między filozofią a wiarą. Analizując jego dowodzenie, Marion zgadza się z nim w tym, że słowo „bycie” nie powinno wkraczać do teologicznego dyskursu. Nie ogranicza się jednak tylko do podkreślania

W swoich rozważaniach nad możliwością (lub jej brakiem) stosowania kategorii ontologicznych w wykładzie wiary, Marion podkreśla, że jej przedmiotem w gruncie rzeczy nie jest ani Bóg (będący przedmiotem teologii), ani człowiek (przedmiot filozofii), lecz *wiara człowieka w fakt wydania na śmierć Chrystusa (Christlichkeit)*<sup>34</sup>. Tak rozumiana wiara jawi się jako egzystencjalna możliwość dotycząca człowieka jako bytu rozumiejącego (*Dasein*). Właściwie rozumiana teologia nie wyklucza więc uwolnienia do owego *Dasein*, lecz domaga się przyznania odpowiadającej jej dziedziny – tj. wiary – dopiero pod warunkiem poddania jej ontologicznej „korekcie”: *jeżeli „Bóg ma znajdować się poza metafizyką, może tak być tylko pod warunkiem, że „Bóg” jest – jako byt rozpościerający się w swoim byciu, a więc zgodnie z Byciem. Bycie z góry ofiarowuje ekran, na którym wyświetli i pojawi się każdy „Bóg”, który zechce stać się „Bogiem”*<sup>35</sup>. Ta „ontologiczna korekta” jawi się dla Mariona jako wyzwanie.

### Miłość większa niż bycie

Marion decyduje się na przekreślenie słowa „Bóg” krzyżem św. Andrzeja (co konsekwentnie stosuje w dalszym toku rozważań), aby przypomnieć tę prawdę, że Bóg przekreśla nasze myślenie, ponieważ je nasycy<sup>36</sup>. Jakie pojęcie pozostaje wobec tego możliwe do pomyślenia w odniesieniu do Niego? To miłość, której istotą jest stawanie się bezinteresownym darem<sup>37</sup>, kochanie bez ograniczeń i uwarunkowań. Żaden warunek nie umniejsza inicjatywy kochającego Boga, stąd też pojęcie to zdaje się być jedynym adekwatnym dla przekroczenia bałwochwalczych wyobrażeń, podporządkowujących Boga narzuconym przez ludzką logikę ograniczeniom. Przekreślenie bycia na krzyż jako miłości, która przewyższa wszelkie poznanie, nie leży w gestii człowieka, ze swej istoty jest bowiem ikoną (spojrzeniem Boga ku człowiekowi), nie zaś idolem<sup>38</sup>. Miłość nie zatrzy-

rozdźwięku między filozofią i teologią, lecz wskazuje na możliwość zaistnienia ściśle filozoficznej nauki o boskości, jaką miałyby być teologia.

<sup>34</sup> Tamże, s.104. Objawienie krzyża Chrystusa jest wyrazem donacji Boga z siebie samego (por. A. Latoń, dz. cyt., s. 69).

<sup>35</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 109.

<sup>36</sup> Tamże, s. 78.

<sup>37</sup> Na temat kategorii donacji w filozofii J.-L. Mariona: zob. A. Latoń, dz. cyt., s. 65 nn.; Z. Januszewski, *Ontologiczne uwarunkowania a wolność Boga...*, „Filozofia Chrześcijańska” 5 (2008), s. 192–196.

<sup>38</sup> Por. H. Perkowska, dz. cyt., s. 437.

muje na sobie, lecz pozwala ludzkiemu spojrzeniu sięgać dalej i głębiej. I dlatego to właśnie z pozycji teologii miłości i filozofii daru Marion dokonuje krytyki ontologii. Rola francuskiego filozofa nie ogranicza się zatem tylko do burzenia pewnych fundamentów i do zawieszenia myślenia o Bogu w swoistej ontologicznej próżni, ale zmierza on do umieszczenia swej krytyki w perspektywie pojęcia „dobra”. W jego świetle, bardziej wyrazistym aniżeli „bycie”, przymiotem Boga jest miłość. Partycypacja w Bogu jawi się zatem jako coś więcej niż uczestnictwo w Byciu; jest ona przede wszystkim udziałem w trynitarniej Miłości<sup>39</sup>.

Marion polemizuje z tym, jakoby jedynym adekwatnym określeniem Boga były słowa, które czytamy w Wj 3, 14, wskazując tym samym na pojęciową ograniczoność metafizyki tejsze biblijnej Księgi<sup>40</sup>. Wnikliwe analizy pozwalają mu dojść do wniosku, że nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby zastosowany tu hebrajski czasownik odnoszący się do bycia mógł definiować samą istotę Boga jako takiego i że zawarte na kartach *Księgi Wyjścia* określenie Boga może pretendować do miana uprzywilejowanego imienia Najwyższego. Marion odwołuje się tu do Janowej definicji Boga zawartej w 1 J 4, 8: *Bóg jest miłością*, wysuwając przy tym hipotezę, że to, co sprawia, że „Bóg” jest Bogiem, polega w zasadniczy sposób bardziej na miłości niż na byciu<sup>41</sup>.

Metafizyce bytu Marion próbuje przeciwstawić metafizykę dobra, której patronem czyni Pseudo-Dionizego Areopagite<sup>42</sup>. Prowadzi to do uznania, że Bóg daje bytom bycie jedynie dlatego, że nie tylko poprzedza te byty, ale i ofiarowywany im dar – bycie. Powyższe stwierdzenie jest uznaniem pierwszeństwa daru przed byciem. Dobroć – co więcej: miłość, *agape* – wykracza niejako poza byt, wychodząc w kierunku niebytu i zakładając pewną obojętność wobec bycia.

Uwolnienie od bycia nie jest jednoznaczne z jego usuwaniem, unikaniem, krytykowaniem, unieważnianiem czy też wreszcie: abstrahowaniem od niego. W gruncie rzeczy zabieg ten oznacza przywrócenie Byciu wolności<sup>43</sup>. By to jednak mogło nastąpić, trzeba przywrócić się Byciu, przewyciężając reguły, które ustaliło ono w swojej wła-

<sup>39</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 16.

<sup>40</sup> Tamże, s. 112.

<sup>41</sup> Tamże, s. 114.

<sup>42</sup> Por. K. Tarnowski, dz. cyt., s. 15.

<sup>43</sup> Prawdę tę trafnie wyrażają słowa: *Tylko Bóg wzywający do miłości i odpowiadający na miłość pozwala człowiekowi przekroczyć granicę pojęciowych idoli, objawia się bowiem jako nieskończenie „większy” od wszelkich możliwych do przypisania Mu określeń, atrybutów czy uwarunkowań* (H. Perkowska, dz. cyt., s. 432).

snej grze; wyjść poza zasady ontologicznego zróżnicowania: *być ma organizować się i przedstawiać zgodnie z takim zróżnicowaniem, które nie pozwoli już Byciu ponawiać się w bycie ani bytowi sprowadzać się do Bycia*<sup>44</sup>. Tak przedstawia się schemat „uwolnienia (od) Bycia”, rozwijany w dalszej części omawianego opracowania.

Świadomość trudności, jaką niosą za sobą wszelkie próby mówienia o Bogu, prowadzi do uznania, że tym, co zmusza nas do milczenia, jest siła prawdy, jaką oddziałuje na nas Tajemnica, przed którą stajemy, i że istnieją rzeczywistości, wobec których jedyną właściwą postawą zdaje się być milczenie. Zasadniczo milczymy, gdy naszej mowie wymyka się coś, co jest niepojęte, niewysłowione. Taka sytuacja bez wątpienia ma miejsce wtedy, gdy próbujemy mówić o Bogu. Paradoksalnie jednak większą trudność niż mówienie przysparza nam milczenie o Nim. Albo ustępuje ono miejsca pobożnemu gadulstwu, albo ostatecznie spłyca swoją rolę do zwykłego przemilczenia, zamiast prowadzić do oddania Bogu czci. Tymczasem milczenie winno być swego rodzaju *przygotowaniem do rozmowy, a przynajmniej do obecności kogoś innego*<sup>45</sup>.

### Eucharystia a obecność Boga

Dopełnieniem rozważań Mariona jest tekst dotyczący eucharystycznej siedziby teologii, ukazujący hermeneutykę i Eucharystię jako dwa działania Chrystusa<sup>46</sup>. Co więcej: sama Eucharystia jawi się jako miejsce dla hermeneutyki. Podporządkowanie się Logosowi polega na kontemplującym docieraniu do samego Słowa, które jest wcześniejsze niż wszelkie próby mówienia o Nim<sup>47</sup> i które swój wyraz znajduje nie tylko w ludzkiej mowie, ale i w tajemnicy Eucharystii. Marion podkreśla jej „realność” i niezależność od ludzkich intencji oraz ostrzega przed ryzykiem bałwochwalczego urzeczowienia eucharystycznej obecności. Mianem „idolatrii duchowej” określa sytuację, gdy świadomość obecności staje się dla samej siebie idolem Chrystusa: *nieobecność wyobrażonego przedmiotu*

<sup>44</sup> J.-L. Marion, dz. cyt., s. 128.

<sup>45</sup> H. Waldenfels, dz. cyt., s. 57.

<sup>46</sup> Por. J.-L. Marion, dz. cyt., s. 207 nn.

<sup>47</sup> Por. K. Tarnowski, dz. cyt., s. 16.

nie wyklucza więc idolatrii, lecz ustanawia nieprzewycięzonym idolem bezpośrednio uświadomienie sobie eucharystycznej obecności<sup>48</sup>.

Ryzyka idolatrii dopatruje się zatem w próbach przemiany „transsubstancjacji” w „transsygnifikację”. Oznacza ona *przemianę znaczenia, dokonującą się w terażniejszości, w danym momencie dla wspólnoty wierzących; przemianę jej samoświadomości*<sup>49</sup>. Takie rozumienie tajemnicy eucharystycznej obecności w gruncie rzeczy sprowadza się do uzależnienia Boga od każdorazowej uwagi jednostki lub grupy, wobec czego nie może być mowy o trwałej obecności. Prawdziwa obecność jest – jak dowodzi Marion – obecnością daru. To coś więcej niż obecność znaczenia czy przedmiotu. Właściwe jej zrozumienie jest możliwe tylko wówczas, gdy wychodzimy od terażniejszości rozumianej jako dający siebie dar. Uczasowienie eucharystycznego daru nie polega przede wszystkim na tym, że za punkt wyjścia bierze ono *tu i teraz*, lecz że ten dar podlega uczasowieniu jako pamiątka (punktem wyjścia przeszłość wydarzenia Zmartwychwstania), jako eschatologiczna zapowiedź (punktem wyjścia – przyszłość), wreszcie jako codzienność i oparcie w drodze (punktem wyjścia – terażniejszość). Eucharystia jest czymś więcej niż zwykłą pamiątką minionych zdarzeń – czyni ona przeszłość rzeczywistością decydującą dla terażniejszości; niejako warunkującą ją<sup>50</sup>. Co więcej – *Eucharystia antycypuje to, czym będziemy, co zobaczymy, co pokochamy*<sup>51</sup>. Pozwala nam też postrzegać każdą chwilę terażniejszości jako pełen miłości dar. J.-L. Marion proponuje dedukcję eucharystycznego trwania z logiki miłości, nieustannie ponawianego daru. Niemożność właściwego odczytania i przyjęcia tego daru wynika z ludzkiej niemocy odczytania tejże miłości i zarazem niemożności kochania. Wszystkie zaś naukowe dywagacje na temat eucharystycznej obecności sprowadzają się w gruncie rzeczy do tej prawdy, że *eucharystyczną terażniejszość można wydedukować z zaangażowania miłości*<sup>52</sup>.

*Wiara nie byłaby nic warta bez miłości*<sup>53</sup> – te słowa stanowią trafne podsumowanie rozważań snutych na kartach omawianej książki J.-L. Mariona i streszczenie jego teorii. To właśnie logika miłości jest tym, co przekracza i przerasta zdolności ludz-

<sup>48</sup> Tamże, s. 230.

<sup>49</sup> K. Tarnowski, dz. cyt., s. 17.

<sup>50</sup> Por. J.-L. Marion, dz. cyt., s. 236.

<sup>51</sup> Tamże, s. 238.

<sup>52</sup> Tamże, s. 243.

<sup>53</sup> Por. tamże, s. 249.

kiego pojmowania. Dopiero w porządku miłości możliwym staje się to, wobec czego ludzki rozum staje bezradny: *wyznanie wiary jest dlatego poza logiką pewności i niepewności, w utożsamieniu z kenozą Syna, który pewności nie szukał, ponieważ po prostu kochał i pragnął oddać cały świat pod panowanie Ojca*<sup>54</sup>. Nieustanne podkreślanie roli miłości uzasadnia nazwanie J.-L. Mariona *fenomenologiem miłości większej niż bycie*<sup>55</sup>.

### Summary

#### **The Image of God in Jean-Luc Marion's Philosophy, or How to Speak of God Outside Ontology**

The article presents the concept of God formulated by the French philosopher Jean-Luc Marion, who coined the notion of "God without being". This is an attempt to critically confront the claim that "being" is the primary attribute of God. The article aims to point out the key aspects of Marion's approach, beginning with an essential distinction between the concepts of "idol" and "icon", which are vital to understanding the philosopher's standpoint and any subsequent analysis. This approach leads to a perception of God outside the realm of metaphysics, a concept that is devoid of any redundant prerequisites and free from certain ideological notions and criteria.

The next part of the publication attempts to explain how Jean-Luc Marion confronts the metaphysics of good with the metaphysics of being. His approach eventually results in the claim that the only concept that can be attributed to God is love, since this is His more outstanding characteristic than "being". Such considerations lead to reflection on the presence of Christ in the Eucharist.

<sup>54</sup> K. Tarnowski, dz. cyt., s. 18.

<sup>55</sup> Por. tamże.